

# USA zablokowały 84 tysiące stron „przez pomyłkę”

17 lutego 2011

STANY ZJEDNOCZONE. Nadmierna troska o bezpieczeństwo użytkowników często kończy się zupełnie inaczej niż pierwotnie planowano.

Niedawno stowarzyszenie MPAA zasłynęło z faktu grożenia odcięciem od internetu Google, jednak rząd Stanów Zjednoczonych również ma niemałe ambicje.

Tym razem w ramach projektu „Operation Protect Our Children” rząd USA zablokował tysiące domen, a ich właściciele i odwiedzający zostali przywitani niezbyt miłym komunikatem: „Reklamowanie, dystrybucja, transport i odbiór dziecięcej pornografii jest przestępstwem federalnym, za które grozi do 30 lat więzienia oraz 250 tysięcy dolarów grzywny.”

Komunikat wyświetlany na wyłączonych stronach.

Jak się okazało, 84 tysiące stron, na których wyświetlono tego typu komunikat, w rzeczywistości niczym nie zawiniły. Rząd zablokował je zwyczajnie... przez pomyłkę.

Wszystkie witryny znajdowały się w domenie mooo.com należącej do dostawcy FreeDNS. Po niespodziewanej blokadzie, szybko opublikowano komunikat, w którym czytamy: „Freedns.afraid.org nigdy nie pozwalało na tego typu naruszenia w ramach swoich usług DNS. Pracujemy nad tym, by mieć całe to wydarzenie jak najszybciej za sobą.”

Jak zauważa serwis TorrentFreak, w pamięci wyszukiwarki Bing wciąż zachowały się dowody na niewinność właścicieli witryn, którzy zwykle umieszczali na nich informacje na temat swoich firm. Jak się więc okazuje, kontrolowanie internetu, nawet pod

pretekstem walki z treściami nieodpowiednimi dla dzieci, może mieć realne konsekwencje także dla właścicieli stron nienaruszających prawa.

Opracowanie: Adrian Nowak

Na podstawie: TorrentFreak

Źródło: [Dziennik Internautów](#)